Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 20 Lipca 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 163 (1508)

Nieobecni.

Na zjeździe Polaków z zagranicy, który wczoraj zakończył swe obrady w Warszawie, dwie ławy świeciły pustką: nad jedną widniał napis: Delegacja emigracji polskiej z Rosji, nad drugą — Delegacja Polaków z Litwy.

Nieobecność delegacji z Rosji nikogo nie dziwiła. Komitet organizacyjny zjazdu postanowił bowiem nie dopuścić rzekomych przedstawicieli emigracji polskiej z Z. S. R. R., gdyż powszechnie było wiadomem, że nie byli to posłowie rzeczywiście wybrani przez ludność polską, tylko wysłannicy rządu sowieckiego, mający na celu przeciwstawienie się podstawowym zasadom zjazdu i przeprowadzenie propagandy za ustrojem komunistycznym.

Smutnie natomiast raziła pustką ława przeznaczona dla przedstawicieli ludności polskiej z Litwy. Ci napewno z wielką radością by przyjechali, ale na przeszkodzie im stanął zakaz rządu kowieńskiego, wzbraniający wyjeżdżania komukolwiek do Polski. Wprawdzie udało się w ubiegłym roku paru Litwinom w drodze wyjątku przekroczyć granicę polską, ale nie było dotąd wypadku, by ktokolwiek z Polaków zamieszkałych w Litwie uzyskał takie zezwolenie.

Zakaz ten rząd kowieński motywuje brakiem stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską a Litwą, a zaostrzenie jego datuje się od chwili, kiedy Liga Narodów—uznając za rzecz nienormalną, aby dwa państwa graniczące ze sobą i zasiadające przy jednym stole obrad w Genewie nie utrzymywały ze sobą dobrych sąsiedzkich stosunków—postanowiła ująć w swe ręce tę sprawę i doprowadzić do nawiązania przynajmniej bezpośredniej komunikacji pomiędzy Polską a Litwą.

Niestety interwencja Ligi nie odniosła, jak dotąd, pożądanego skutku wskutek uporu rządu litewskiego, który— jakby dla podkreślenia swej ignorancji dla jej uchwał—nawet rodowitym Litwinom i zdeklarowanym nacjonalistom wzbronił wyjazdu do Polski.

Tłumaczenie takiego zakazu brakiem stosunków dyplomatycznych jest zwykłem mydleniem oczu. Istnieje bowiem szereg państw, które aczkolwiek również nie utrzymują ze sobą stosunków dyplomatycznych, to jednak nie odgradzają swoich obywateli nieprzebytym murem od państwa drugiego i przekroczenie „zakazanej" granicy nie kwalifikują jako jednego z największych przestępstw politycznych. Stany Zjednoczone nie miały nigdy stosunków dyplomatycznych z Sowietami, a Anglja je zerwała przed paroma laty, pomimo to obywatele amerykańscy i angielscy swobodnie podróżują po terytorjum Z. S. R. R. nie narażając się przez to na żadne szykany ze strony swych rządów.

Źródło tego stanu tkwi gdzieindziej, to też „Epoka" omawiając tę sprawę 17 b. m. takie robi słuszne uwagi:

„Dziwaczność tego położenia uwidoczniła się z całą jaskrawością na obecnym zjeździe Polonji zagranicznej. Zjechali przedstawiciele z najdalszych krańców świata— z Chin i z wysp Oceanu Spokojnego, przybyły liczne delegacje republik północno- i południowo-amerykańskich, które musiały tygodniami podróżować, żeby dojść do starej ojczyzny, a niema przedstawicielstwa z kraju sąsiedniego, graniczącego z Polską na przestrzeni kilkuset kilometrów, oddzielonego od stolicy Polski zaledwie sześciu godzinami jazdy koleją. Okazuje się, że w dwudziestym wieku przeszkody polityczne trudniejsze są do przezwyciężenia od przestworzy realicznych, że istnieją jeszcze rządy złośliwsze od burz i orkanów, że łatwiej pokonać naturalne trudności od sztucznych zapór, zbudowanych przez nienawiść ludzką".

Bo tylko nienawiść mogła wznieść ten nieprzebyty mur pomiędzy bratniemi sobie narodami. Ludność polska od wieków zamieszkała na terenach Litwy historycznej jest dość liczna i w granicach obecnego państwa litewskiego i nieprawdą jest jak pisze dalej ta sama „Epoka", że jakoby polskość na Litwie reprezentowana była jedynie przez szlachtę. Większość Polaków na Litwie to drobni rolnicy, mieszczaństwo i inteligencja. Całe wsie np. na pograniczu z Wileńszczyzną są zamieszkałe przez ludność zachowującą mowę, obyczaj i świadomość narodową polską. Nieinaczej jest i na północ od Kowna gdzie nawet całe gminy są zamieszkałe w 80 — 90 proc. przez Polaków, a w samej stolicy obecnego państwa litewskiego — Kownie element polski wynosi przeszło 30 proc. stanowiąc najliczniejszą grupę narodowościową, gdy Litwini po Żydach zajmują trzecie miejsce.

Nic nie pomogą oficjalne spisy Polaków w Litwie Kowieńskiej jest przeszło 200 tysięcy i żaden gwałt żadna pomoc nie zdusi w nich ducha polskości. Dopatrywanie się w każdym Polsku wroga niepodległości Litwy jest objawem niezdrowym wypływającym li tylko z poczucia własnej słabości.

I chociaż niesprawiedliwym jest obecny stosunek rządów kowieńskich względem Polski, chociaż wielka krzywda dzieje się Polakom po tamtej stronie granicy zamieszkałym to jednak pamięć wiekowej tradycji i potoków krwi dla wspólnej sprawy przelanych wierzyć każe, że przeminie kiedyś ten stan zaślepienia i runą wszelkie przegrody dwa bratnie narody dzielące.

* * *

Trzy rezolucje pierwszego zjazdu Polaków z zagranicy.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Pierwszy zjazd Polaków z zagranicy powziął trzy rezolucje, dotyczące Polaków zamieszkujących Litwę Kowieńską.

Pierwsza rezolucja brzmi:

Pierwszy zjazd Polaków z zagranicy wyraził swoje głębokie ubolewanie z powodu niemożliwości przybycia na zjazd, na skutek istniejącego zakazu władz litewskich, rodaków z republiki litewskiej, stwierdzając, że to niesłychane w dziejach, w stosunkach pokojowych odcięcie Polaków z Litwy, od ich narodu macierzystego, trwające już lat 10 jest pogwałceniem elementarnych praw, któremi rządzą się narody kulturalne. Zjazd wyraził najwyższe oburzenie przeciwko tym gwałtom i bezprawiu, oraz protest wobec opinji całego świata cywilizacyjnego.

Zjazd stwierdza swoją solidarność w akcji zachowania polskości przez rodaków, zamieszkujących ziemie litewskie, ciężko zmagających się z uciemiężeniem i prześladowaniami w dziedzinie kulturalnej i ekonomicznej.

Druga rezolucja brzmi: Uznając, że prawo do zachowania swej kultury i właściwości narodowych, jest podstawą praw wszelkich skupień narodowych, zjazd stwierdza, że rząd litewski wbrew przyjętym zobowiązaniom i własnej konstytucji od szeregu lat dąży do likwidacji polskiego szkolnictwa początkowego, jako podstawy rozwoju narodowego szeregu warstw ludności polskiej na Litwie. Znajduje to wyraz w szczególności we wprowadzeniu zasad wykluczających możność posyłania do szkół polskich dzieci rodziców zapisanych w paszportach, wbrew ich woli, do rubryki narodowości litewskiej. W ten sposób większość dzieci polskich została pozbawiona możności uczenia się nawet w tych kilkunastu szkołach które ludności polskiej udało się uzyskać w republice litewskiej. Zjazd z oburzeniem ten stan rzeczy piętnuje

Trzecia rezolucja brzmi: Wobec zamachu dokonanego przez rząd litewski na polskiej własności narodowej w Litwie przez konfiskatę bez odszkodowania dóbr wartości około 100 mil. dolarów, zjazd stwierdził, że zubożone tak niesłychane dwiestutysięczne społeczeństwo polskie na Litwie nie jest w stanie własnemi środkami zaspokoić swoich potrzeb kulturalno - oświatowych nawet w tych szczupłych rozmiarach które w dziesiejszych warunkach społeczeństwu polskiemu zostały zakreślone. Wobec czego Zjazd wzywa wszystkich Palaków na całym świecie, bytujących w szczęśliwych warunkach, do przyjścia rodakom z Litwy z wydatną pomocą materjalną i moralną.

Wojna Chińsko-Sowiecka.

Mobilizacja wojsk sowieckich.—Ogólna mobilizacja w Chinach.—Budzienny naczelnym wodzem wojsk bolszewickich na Wschodzie.

Sowiety rozpoczeły ofenzywę.

Odezwa komitetu wykonawczego międzynarodówki komunistycznej.

MOSKWA, 19.7 (Pat). Komitet wykonawczy międzynarodówki komunistycznej wydał w związku z konfliktem sowiecko-ehińskim odezwę do mas pracujących wszystkich krajów, jednakże głównie skierowaną do proletarjatu Indyj, Chin i innych krajów wschodu.

W odezwie mówi się między innemi, że organizując wojnę przeciwko Związkowi Socjalistycznych Republik Rad na zachodzie i wschodzie ze strony Polski, Rumunji, Afganistanu międzynarodowy imperjalizm posługuje się rządem nankińskim dla zorganizowania bezpośrednich napadów na Z. S. R. R.

Odezwa zwraca dalej uwage, że gwałtowność Chin kontrewulucyjnych przybrała specjalnie ostry charakter w okresie rządów Mac Donalda. Odezwa nawołuje do urządzenia manifestacyj przeciwko wojnie i imperjalizmowi.

Pydobną odezwę wydał również komitet wykonawczy młodzieży komunistycznej.

Emigranci rosyjscy wstępują do armji chińskiej.

BERLIN, 19. VII. (Pat). Biuro Wolffa donosi z Szanghaju, że żyjący na emigracji w Chinach rosjanie, t. zw. biali, oświadczyli gotowość wstąpienia do wojska chińskiego celem podjęcia walki przeciwko sowietom.

Według obiegających pogłosek, zorganizowano już poszczególne jednostki wojskowe, składające się z rosyjskich emigrantów.

Niemcy opiekunami interesów Chin i Sowietów.

BERLIN, 19.VII (Pat.) Biuro Wolffa potwierdza dziś wiadomość o objęciu przez rząd Rzeszy na prośbę rządów sowieckiego i chińskiego przedstawicielstwa interesów obu państw na czas trwania przerwy w stosunkach dyplomatycznych tych państw.

Japonja i Ameryka mają zamiar być medjotorami

BERLIN, 19,VII (Pat.) Donoszą tu z Waszyngtonu, że ambasador japoński i poseł chiński odwiedzili dziś sekretarza stanu Stmisona.

W/g krążących tam pogłosek, Japonja ma zamiar podjąć się pośrednictwa między rządem sowieckim i chińskim.

W/g innych wiadomości istnieje również możliwość pośrednictwa przez Amerykę pod tym warunkiem, że oba państwa, zawikłane w konflikcie, zwrócą się z prośbą do rządu waszyngtońskiego.

Mobilizacja w Rosji.

Budienny przeprowadza mobilizacja. — Konfiskata taboru kolejowego. — Wzmocnienie garnizonu w Leningradzie.

BERLIN, 19. VII. (Pat). Z LONDYNU DONOSZĄ: WEDŁUG WIADOMOŚCI OTRZYMANYCH Z RYGI, RZĄD SOWIECKI ODWOŁAŁ GEN. BUDIENNEGO Z URLOPU, POLECAJĄC MU NATYCHMIASTOWE PRZEPROWADZENIE CZĘŚCIOWYCH ZARZĄDZEŃ MOBILIZACYJNYCH NA DALEKIM WSCHODZIE I W ROSJI CENTRALNEJ.

BUDIENNYJ MIAŁ OTRZYMAĆ ROZKAZ SKONSYGNOWANIA WIELKIEJ ILOŚCI SAMOLOTÓW WOJENNYCH NA POGRANICZU MANDŻURSKIEM. WZMOCNIONE MAJĄ BYĆ RÓWNIEŻ ODDZIAŁY PIECHOTY, KAWALERJI I CZOŁGÓW NA OBSZARACH POGRANICZNYCH.

ZARZĄDZONA ZOSTAŁA W TYM CELU KONFISKATA CAŁEGO TABORU KOLEJOWEGO. BUDIENNEMU POLECONO POZATEM WZMOCNIĆ GARNIZON W LENINGRADZIE.

Przerwanie połączenia telegraficznego między Moskwą a Pekinem.

WIEDEŃ, 19. VII. (Pat). W/g doniesień z Pekinu, została w ezwartek o godzinie 15 min. 30 popoł. przerwana komunikacji telegrafiezna między Moską a Pekinem.

Usiłowania chińskiej ageneji telegraficznej w kierunku połączenia się z Moskwą spełzły na niczem.

Budienny naczelnym wodzem.

Cała opinja publiczna Anglji przeciwko Rosji.

WIEDEŃ, '19. VII. (Pat). Dzienniki donoszą z Londynu, że cała angielska opinja publiczna zwraca się przeciwko Rosji, która zarządziła mobilizację, zanim jeszcze rząd chiński zajał kolej wschodnią.

Jak podaje prasa, dowództwo naczelne nad wojskami sowieckiemi na Dalekim Wschodzie poruczone zostało gen. Budiennemu.

Sowiety liczą się z możliwością wojny.

WIEDEŃ, 19. VII. (Pat). „United Press" donosi z Moskwy, że w kołach tamtejszych liczą się z możliwością wybuchu wojny. Sowieckie towarzystwo żeglugi okręgowej zarządziło dzisiaj zamknięcie wszystkich swoich filji na Dalekim Wschodzie, przerywając tem samem komunikacje okrętową z Chinami.

Chiny nie odpowiedzą na drugą notę sowiecką.

SZANGHAJ, 19. VII. (Pat). Pisma miejscowe twierdzą, że rząd nacjonalistyczny nie odpowie na drugą notę sowiecką.

Według wiadomości ze źródeł rosyjskich aeroplany sowieckie krążą nad terytorjum chińskiem w Mandżurji i rozrzucają odezwy wzywające proletarjat Chin do popierania sowietów.

Cała flota handlowa na Amurze została skoncentrowana w Błagowieszczeńsku, który może posłużyć za punkt wymarszu większych odziałów wojskowych do Mandżurji.

Stan wojenny w Charbinie.

TOKIO, 19. VII. (Pat). Według telegramów z Charbinu, na skutek zerwania stosunków chińsko-sowieckich ogłoszony został w mieście stan wojenny. Po ulicach krążą gęste patrole.

Gubernator ogłosił odezwę zagrażającą karą śmierci za rozpowszechnianie niepokojących pogłosek. Wszystkie dzienniki są cenzurowane.

W przemyśle i handlu panuje zastój. Konsulat japoński przepełniony jest przez obywateli sowieckich domagających się wizy wyjazdowej.

Ogólna mobilizacja w Chinach.

MOSKWA, 19.VII. .(Pat). Dzisiejsza „Wieczerniaja Moskwa" komunikuje, że japońska agencja prasowa „Toho" podaje z Charbinu o rozpoczętej ogólnej mobilizacji i wysłaniu wielu pociągów wojskowych w kierunku stacji Pogranicznaja. Dalej agencja komunikuje o gorącej pracy mukdeńskiego arsenału.

Sowiety rozpoczęły ofenzywę.

Zajęcie miasta Mandżuli i stacji Pogranicznaja.

LONDYN, 19. VII. (Pat). Z OSAKI DONOSZĄ. ŻE WOJSKA ROSYJSKIE ROZPOCZĘŁY OFENZYWĘ, ZAJMUJĄC MIASTO MANDŻULI I STACJĘ POGRANICZNAJA.

WIADOMOŚCI z KOWNA

UJĘCIE GRUPY TERORYSTÓW.

„Liet. Aidas" pisze: Jak wiadomo, w maju r. b. został zabity przez pleczkajtisowców mieszkaniec gm. Jewje Wiktor Usciła, główny świadek w sprawie Galinisa i in. Obecnie, w początku lipca policji kryminalnej udało się ująć głównego organizatora i inicjatora tego morderstwa Feliksa Paszkiewicza

Paszkiewicz przybył tym razem do Litwy w rozmaitych tajnych celach. Ujęty, przyznał się i opowiedział dokładnie o zabójstwie Usciły. Teroryści przyszli do niego w siedmiu, wywiedli do lasu i oświadczyli mu, iż postanowiono go zgładzić dlatego, iż wydał organizację pleczkajtisowców w pow. trockim i kowieńskim. Zastrzelił Uscilę Paszkiewicz, inni zaś brali tylko udział w naradzie.

Oprócz Paszkiewicza policja kryminalna ujęła jeszcze pięciu uczestników tego aktu terorystycznego. Śledztwo zostało już zakończone i materjał przekazano prokuratorowi sądu wojennego.

STATYSTYKA SAMOCHODÓW W LITWIE.

„Sawiwaldibe" zamieszcza dane statystyczne o samochodach w Litwie. W r. 1926 było ogółem 430 samochodów, w r. 1927 — 580, w r. 1928 — około 900, w r. b. zaś około 1250. Jeden samochód przypada na 3500 mieszkańców.

„LIET. ŽIN." o zniesieniu stanu ditiL:6bb

„LIET. ŽIN." O ZNIESIENIU STANU WOJENNEGO I CENZURY.

„Liet. Žin." polemizuje z „Liet. Aidas" na temat zniesienia stanu wojennego i cenzury. Jak podawaliśmy w jednym z poprzednich numerów, urzędówka wyraziła sąd, iż „zniesienie stanu wojennego i cenzury więcej zależy od samej opozycji, a zwłaszcza od legalnych metod działalności opozycji, a nie od uporu rządu". W odpowiedzi na to organ ludowców pisze:

„Innemi słowy stan wojenny utrzymuje się jedynie, ponieważ, iż istnieje opozycja, która używa jakichś nadzwyczajnych metod. Niech tylko opozycja zginie, spali swe programy, zaaprobuje wszystkie prace rządu i umilknie, wówczas w Litwie nie będzie ani stanu wojennego ani cenzury.

Z podobnych wywodów „L. A." otrzymuje się jedny wniosek, iż stan wojenny i cenzura przestaną istnieć wtedy, gdy zniknią wszystkie partje.

Dalej „Liet. Žin.", nawiązując do oświadczenia urzędówki, aby opozycja zamiast agresywnych wystąpień zajęła się rzeczową krytyką, pisze:

„Jeśli już mówić o ustaleniu zasad rzeczowej krytyki, wówczas winna o tem rozstrzygnąć nie cenzura, nie grupy zainteresowane, które nie mogą być objektywne, lecz bezstronny sąd, kierujący się istotnemi dowodami Opozycja zawsze żądała i żada, aby o tem, co jest prawdą, a co fałszem w jej prasie rozstrzygał sąd, a nie przeciwny opozycji kierunek."

Gdzie się ostatecznie odbędzie konfencja polityczna rządów?

BERLIN, 19.VII (Pat.) „Vossische Ztg." powołując się na informacje londyńskie donosi, że rząd brytyjski zrezygnował ostatnio z żądania, aby konferencja polityczna zwołana została do Londynu.

Projektowi zwołania konferencji do Hagi sprzeciwia się obecnie rząd belgijski, sama zaś Belgja zdaniem „Vossische Ztg." nie mogłaby być uważana za kraj neutralny w sensie, odpowiadającym wysuniętemu przez projekt Poincarego żądaniu.

Sowiety nie kwapią się.

LONDYN, 19.VII (Pat.) Zgodnie z doniesieniem dziennika „Morning Post", rząd sowietow nieprzechylnie odniósł się do angielskiej propozycji wysłania do Londynu swych przedstawicieli w celu przeprowadzenia pertraktacyj w sprawach propagandy komunistycznej i długów przedwojennych, jako w dziedzinach, które mają być załatwione przed wznowienie stosunków dyplomatycznych. Rznd sowiecki jest tego zdania, że sprawy te powinny być załatwione w drodze pertraktacyj dyplomatycznych już po wznowieniu normalnych stosunków.

Kronika telegraficzna.

— **Wczoraj o godzinie 7 min. 52** lotnicy amerykańscy Williams i Yancey odlecieli na samolocie „Pathfinder" z Le Bourget w kierunku Cherbourga.

— **Poseł bułgarski Robeff** złożył na ręce wiceministra spraw zagranicznych dr. Alfreda Wysockiego kondolencje z powodu śmierci ś. p. mjr. Idzikowskiego.

— **Pisma niemieckie donoszą z Opola, że** na skutek odwołania się prokuratora odbędzie się w Opolu w dniu 9 sierpnia r. b. rozprawa apelacyjna przeciw 10 osobom, oskarżonym o wywołanie zaburzeń w gmachu teatru w czasie przedstawienia opery „Halka".

Ostrożnie ze zmianami!

Niektóre miasta i miasteczka, jako też wsie i osady noszą nazwy, nieodpowiadające ani historji, ani brzmieniu języka polskiego, a pozostałe z czasów zaborczych, kiedy władze zaborcze starały się systematyczne zacierać polski charakter nazw miejscowości kraju. Dnia 31 maja r. b. rada ministrów powzięła uchwałę utworzenia przy min. spraw wewnętrznych komisji dla opracowania wniosków w sprawie ustalenia takiej urzędowej nomenklatury. Uchwała ta upoważnia ministra spraw wewnętrznych do utworzenia takich komisyj przy województwach.

Minister spraw wewnętrznych rozesłał do wojewodów okólnik, zalecający tworzenie tych komisyj, przy czem zaprasza do tych komisyj przedstawicieli szkolnictwa, poczty, ciał samorządowych i lokalnych sfer naukowych. Te wojewódzkie komisje opracują nomenklaturę dla miejscowości każdego województwa i nadeślą do min. spraw wewnętrznych, celem ostatecznego rozważania.

Powód wydania powyższego okólnika nie zaprzeczenie jest godny pochwały. Odczyszczania kraju naszego z naleciałości rosyjskich jest wskazane w każdej dziedzinie: nazw, stylów, mowy, wyrażeń, psychiki mieszkańców. Ale jak w każdem poczynaniu, tak i w tem, należy przestrzegać wykonania rozporządzenia myślą rozgarniętą, a nie ze ślepem posłuszeństwem literze prawa. Okólnik wyraźnie opiewa, iż dopiero komisje złożone z ludzi kompetentnych, znających dobrze historję kraju, etnografje i lingwistyczne właściwości danej okolicy, mogą racjonalnie zaprowadzić inne nazwy a pozostawić te, które może w swem brzmieniu nie są czysto polskie, ale też nie są i rosyjskie, bo są to nazwy litewskie lub białoruskie.

Tymczasem cóż się dzieje? Abo tam i ówdzie pp. starostowie, wójtowie i różne prowincjonalne autorytety, samowolnie zbierają uchwały gminne, (wiemy że prócz spraw finansowych rada gminna zawsze uchwali to, co chce wójt lub pisarz), i przezywają miejscowości, kierując się zapewne gorącym polskim patryjotyzmu, ale mniejszą logiką i słusznością w zachowaniu cech charakterystycznych okolicy.

Nazwy, nadane przez ludność miejscową, wynikające z jej psychiki, zwyczajów, języka i wierzeń, stanowią dla historyka i lingwisty nieoceniony materjał do badań. Często tylko za pomocą nazw wsi i dworów, ustala uczony zaciąg narodowości i mowy dawno w danych okolicach zanikłych, często nazwa, zdarzenie jakieś, przypomina rodzinne lub ogólnej natury sprawy, czasami brzmienie tej nazwy jest w sposób charakterystyczny zmienione i wymawiane przez ludność naszą, białoruską lub litewską. Końcówki nazw zwłaszcza, mają brzmienie typowe: całe okolice są na *iszki*, jest to końcówka znamienna, jak Wole i Wólki mazurskie. Wszystkie Kaciuryszki, Kukuciszki, Kuczkuryszki, Wołkarabiszki, Rymszyszki, Bujwidziszki, Hoduciszki, Pilwilszki Kiszkiliszki, to są nazwy typiczne naszej prowincji. Od wieków je tu znano, wyśmiewano się z nich, gdyż nie brzmią może bardzo dźwięcznie, ale stanowią naszą, swoistą cechę i niedopuszalnem jest niszczenie takowej. Inne nazwy na *any* Polany, Świetlany, Mielegiany, Koziany znów grupami się układają.

To się na ogół nie podoba nowatorom z prowincji. Więc uchwały gminne i dalej że przezywać białoruskie Dzianguny na Działdowo! Jakież Kaciuryszki na Reynoutowo! Inne nazwy na Sienkiwiczowo, i t.p. w godziwej zapewne intencji uczczenia wielkich nazwisk polskich sławnych ludzi, ale ze szkodą dla nauki i tradycji. Bowiem pytamy, jakąż korzyść może osiągnąć uczony, szukający np. linii granicznej zwalczających się wpływów białorusko-litewskich, co się odbiło na nazwach wsi, jeśli nagle wśród tej ludności mówiącej po litewsku lub po białorusku napotka wieś Reymontowo lub Działdowo, Wole lub inną o nazwie czysto polskiej, ale nic z danym terenem nie mającą wspólnego? I poco to? Poco ta powierzchowna, na oko, na eksport i raport robota? Poco ten tynk, nazwa gołosłowna? Czy przez nazwę, bardziej polskiemi uczynią się dusze mieszkańców byłych Dziangun a teraz Działdowa? Nie tędy droga Panowie! Nie w tem sens i sedno sprawy. I w Tabaryszkach mogą bić serca polskie, a w Taborowie może ich być mniej. Te sposoby nie przyciągają, ale zrażają.

Co wogóle się robi z naszą Wileńszczyzną!! Dużo pracy, tak, ale często nie wyrosłej z naszej gleby tylko narzuconej bez przetrawienia pomysłów z dalekiej i nieznającej nas Warszawy. Bez żadnego uwzględnienia uczuć i tradycji miejscowych. Rozkaz i ślepe posłuszeństwo. Cóż to np. jest za pomysł z bieleniem chat? Nigdzie na świecie drewniane budynki belkowane, nie są bielone, w tem ich styl i urok. Ślicznie by wyglądało budownictwo podhalańskie, szwedzkie, finlandzkie, gdyby je wapnem bielono.

Najprzód wapno na okrąglakach nie może ani dobrze przylgnąć, ani się utrzymać i w krótkim czasie to bielenie staje się szkaradzieństwem powtóre jaki cel i racja bielić z zewnątrz drzewo? Wewnątrz tak, to ochrona od robactwa i gwarancja pewnej czystości, ale o tem rozkazu nie ma, tylko z zewnątrz dla oka, dla przejazdu wojewody, ministra, wycieczek. Wygląda to ohydnie, jak baraki choleryczne, stoi w rażącej dysharmonji z charakterem kraju, z jego smętnym, tak pięknym, w łagodnych barwach kolorytem krajobrazu. Przytem obok zmurszałych strzech, rozwalonych kominów, krzywych płotów i różnych podporek i bokówek, zlewających się w jedną szarość, ni to lnu pacześnego, ni to sukmany samodziałowej, z ludnością też szarawo ubraną, wśród tych barw nikłych i łagodnych brutalna białość ścian od frontu rzuca się w oczy z jakimś rażącym blichtrem, niby Patiomkinowskie wioski pokazywane Katarzynie, lub wprost przypomina, jakby wsie nasze były nawiedzone przez zarazę i każda chata znaczona. Ponieważ ludność pojąć nie mogła poco to bielenie, więc starała się bielić jak najmniej, zrobiła to tylko od frontu. Komitet wojewódzki, (sekcja kulturalno oświatowa zaprotestowała przeciw takiemu bezcelowemu szpeceniu i zniekształcaniu naszego krajobrazu i osiedli odbierającemu mu zupełnie jego charakter etnograficzny.

Ale to absolutnie nic nie pomogło. Owszem, zjazd starostów zdecydował malować więcej. I znów *uvgensy* poszły po gminach, protokuły, protesty, kary, wydatki nowe, tracenie czasu w dni robocze — chłopi się wściekają, artyści, etnografowie ręce łamią, higjeniści wzruszają ramionami — ale pp. urzędnicy cieszą się że to teraz „Ot coś niby Ukraina albo jak wille pod Warszawą"!!

Rychło patrzeć jak idąc po tej linji unifikacji każą naszym Kaziukom i Sylwukom ubrać się w kierezyje krakowskie i rogatywki czerwone i tak ustrojonym „robić" lud polski na przyjazd władz.

A tyle jest rzeczy pilniejszych i potrzebniejszych do zrobienia. Ale u nas to co powierzchu—to najważniejsze.

H. R.

Powrót z urlopu min. Składkowskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

Min. spraw wewnętrznych Składkowski powraca z urlopu wypoczynkowego, spędzonego we Francji pod Paryżem wieczorem. Od poniedziałku p. min. Składkowski obejmie z rąk p. min. sprawiedliwości Cara zastępstwo, bawiącego na urlopie premjera.

Co robi b. premjer prof. Bartel?

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że b. premjer prof. Bartel, po odbyciu kuracji w Monto Kacini i po dłuższym pobycie we Florencji, gdzie przygotowywał materjał do drugiego tomu swej pracy „O perspektywie malarskiej" udaje się obecnie do jednej z miejscowości kąpielowych Francji. Następnie prof. Bartel zatrzyma się przez dłuższy czas w Paryżu, aby pracować tam w Bibljotece Narodowej.

Międzynarodowy Kongres Chirurgów.

Tel. od wł. kor. z Warszawy

W poniedziałek rozpoczyna się w Warszawie ósmy Międzynarodowy Kongres Chirurgów. W kongresie tem wezmą udział delegaci wszystkich państw oprócz Rzeszy Niemieckiej, której przedstawiciele nie biorą udziału od czasu wojny światowej w Międzynarodowych Kongresach narodowych Chirurgów.

Pan Prezydent Rzplitej urządzi uczestników kongresu wielkie przyjęcie na Zamku, w poniedziałek popołudniu. Następnego dnia wieczorem w gmachu prezydjum Rady Ministrów szef gabinetu p. min. Składkowski wyda raut.

Nowe święto w Rosji.

Rosja sowiecka ma nowe święto; jest niem dzień 1-go sierpnia, nazwany oficjalnie „czerwonym dniem walki z imperjalistycznemi wojnami". W dniu tym w Rosji nie wolno pracować, natomiast trzeba brać udział w masowych demonstracjach, organizowanych przez partję komunistyczną.

Żeby nie wyrządzać szkody całemu gospodarstwu narodowemu, postanowiono zamiast 1-go sierpnia pracować w jedną z najbliższych niedziel, albo też 26-go grudnia.

Ś. † P.

Mikołaj Szałkowski

Filister — założyciel K. Vilnensia, magister filozofji

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł dn. 18 lipca 1929 r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 20-go lipca w kościele Ostrej Bramy o godz. 9-ej rano.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Śniegowej 7 m. 11 na cmentarz Św. Piotra i Pawła nastąpi tegoż dnia o godz. 17-ej.

Na smutne te obrzędy zaprasza przyjaciół i znajomych zmarłego

Korporacja Vilnensia.

Chińczycy zmusili wojska sowieckie do odwrotu.

LONDYN, 19. VII. (Pat). Z prywatnych źródeł donoszą z Szanghaju, że wojska rosyjskie, które miały zamiar przejść przez rzekę Amur koło Błagowieszczeńska, zostały zmuszone przez Chińczyków do odwrotu.

Chiny przygotowane są na wszystko.

NANKIN, 19. VII. (Pat). Agencja Reutera podaje: Wczoraj wieczorem otrzymany tu został pełny tekst noty sowieckiej donoszącej o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Chinami.

Prezydent Chang—Kai—Szek zwołał niezwłocznie konferencję rządową. Szef rady ustawodawczej oświadczył, że rząd nie jest zaskoczony notą, której spodziewano się. Sądzi on jednak, że nie spowoduje ona groźnych następstw.

Wojna między Chinami, a Rosją jest zupełnie nieprawdopodobna. Jednakże po odbyciu w Pekinie konferencji między Czang-Kai-Szekiem, a Chang-Sau-Jongiem rząd narodowy jest przygotowany na wszelki przebieg wypadków.

Koncentracja trwa.

WIEDEŃ, 19-VII. (Pat). W/g doniesień dzienników z Londynu, koncentracja wojsk na granicy chińsko-sowieckiej trwa w dalszym ciągu. Kawalerja mongolska oraz syberyjskie dywizje kozackie zostały skoncentrowane na północno-zachodniej granicy Mandżurji.

Przebywające w Chinach rosjanie, w szczególności białogwardziści, oświadczają gotowość, w razie wybuchu wojny, walczenia po stronie rządu nankińskiego. W/g krążących pogłosek, przedsięwzięta została wśród mieszkających w Mandżurji białogwardzistów rekrutacja.

Chiny oczekują pokojowego rozwiązania konfliktu.

BERLIN, 19.7 (Pat). Z Nankinu donoszą, że Chang-Kai-Szek zwołał wczoraj popołudniu nadzwyczajną konferencję przywódców chińskich. Obrady konferencji przeciągnęły się do późnego wieczora.

Z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, że rząd nankiński oczekuje ciągle jeszcze pokojowego rozwiązania konfliktu.

Japońja będzie w roli obserwatora

o ile nie zostaną naruszone jej interesy.

MOSKWA, 19/VII. (Pat). Dzisiejsze „Izwiestja", pod nadgłówkiem: „Większość prasy zagranicznej nadal potępia awentury na kolei wschodnio-chińskiej", podają głosy prasy amerykańskiej, japońskiej, francuskiej i włoskiej w sprawie sowiecko-chińskiego konfliktu.

Dziennik cytuje przytem opinję japońskiego szefa sztabu generalnego, w/g którego, o ile obie strony koncentrują wojska, to fakt taki musi wzbudzić pewną uwagę, stwierdzające jednak, że o ile tylko w wyniku zajść japońskie prawa i interesy nie zostaną narażone na szwank, rząd japoński zajmie pozycję obserwatora.

Ameryka pilnie śledzi wypadki na Dalekim Wschodzie.

WIEDEŃ, 19-VII. (Pat). W/g doniesień dzienników z Nowego Yorku poseł amerykański Murray w Chinach otrzymał od Białego Domu polecenie pilnego śledzenia wypadków na granicy chińsko-sowieckiej.

Poseł amerykański otrzymał ponadto polecenie pozostawania na swojem stanowisku oraz nie rozpoczynania urlopu do czasu całkowitego wyjaśnienia sytuacji.

Pozatem poselstwo amerykańskie otrzymało cały szereg tajnych instrukcyj.

Odpowiedź sowiecka na notę chińską

wywołała w Chinach wielkie wrażenie.

WIEDEŃ, 19/VII. (Pat). „United Press" donosi z Szanghaju, że odpowiedź sowiecsa na notę chińską wywołała tutaj wielkie wrażenie, nankińskie koła rządowe spodziewały się bowiem, że przed krokami decydującemi ze strony Rosji nastąpią najpierw dalsze rokowania.

WŚRÓD PISM

Sensacja literacką wydanego ostatnio numeru **„Drogi"** są dwa dotychczas nieogłoszone **wiersze Norwida „Syberja" i „Czynowniki"**, podane do druku i skomentowane przez Zenona Przesmyckiego. Obydwa wiersze brzmią jak potężne memento i protest przeciwko temu światu „pieniędzy i pracy", który może stać się nową, gorszą, bo własnowolną Syberją, straszliwszą, niż dawna Syberja wygnańców, jak też przeciwko „czynownikom", których jak powiada Przesmycki, bierne, niedołężne, uległe dusze żyją tylko narodem i bezduszną literaturą, „nieśmiejący nic stworzyć.... służebni zawsze żadni". „Norwida profil popularny" podaje w tym samym numerze Wilam Horzyca w artykule p. t. „Wieszcz wolnej Polski" będącym rzutem oka na całokształt twórczości narodowej z lotu ptaka. W części poświęconej zagadnieniom ściśle kulturalnem mieści się ciekawa praca Fran. Warraina, znakomitego filozofa francuskiego p. t. „Prawo stworzenia wedlug Hoene-Wrońskiego" w przekładzie Józefa Jankowskiego wygłoszona w paryskiej Sorbonie na akademji ku uczczeniu 150-ej rocznicy urodzin polskiego filozofa, a oddana wyłącznie „Drodze". Pozatem znajdujemy tu ciekawą nowelę Jana Ostaszewskiego „Most" oraz wiersz W. Słobodnika „Śmierć trawy".

W dziale społecznym Bol. Bator w pracy „Kontrasty w naturalnym rozwoju narodów" omawia niezmiernie ciekawą kwestję stosunku dynamiki narodowej do zagadnień populacyjnych, wyciągając z przytoczonych przez siebie danych wręcz fascynujące wnioski na przyszłość. Interesujące są wywody Aleks. Hertza w artykule p. t. „W oczekiwaniu nowego średniowiecza", nawiązującym do publikacyj na ten sam temat, pióra Berdjajewa i Wippera. W zwartej rozprawie p. t. „Rynek zewnętrzny a bilans handlowy" zarysowuje Józef Wojtyna szerokiemi konturami program ekonomiczny naszych dni, poruszając najżywotniejsze kwestje polskiego życia gospodarczego.

Dział przeglądowy przynosi ciekawą notatkę informacyjną o ks. Jakubisiaku i jego filozofji oraz o stosunku jego do znakomitego Leona Bloy, który filozofowi polskiemu poświęcił ostatnią swą książkę p. t. „Brama pokornych". Znajdujemy tu również rozprawkę niedawno goszczącego w Warszawie radży indyjskiego, Bahadur Singha o „Indjach i uniwersalizmie etycznym", dalej omówienie Wystawy współczesnej sztuki francuskiej, pióra K. Winklera, oraz recenzje z książek Brzekowskiego, min. Kwiatkowskiego i Wład. Studnickiego.

„Zwierciadło Kukułki Wileńskiej", zeszyt 2-gi. Ukazał się nowy zeszyt tego jedynego w Wilnie, humorystycznego pisma.

Jak już wspomnieliśmy w zmiance recenzyjnej o poprzednim numerze, daje się odczuć w Wilnie dość żywo brak takiego pisma, jako że materjału doń jest poddostatkiem.....

„Kukułka" może nie wszystko dostatecznie wyzyskuje, ale czyni to w dużym stopniu. Dostało się różnie różnym potrochu wszystkim, a najwięcej — komużby?... Oczywiście magistratowi, w każdej „rubryce". Bardzo dowcipna jest bajka „Czyż i Kret", doskonale utrzymana w właściwej sobie formie, „Aleksandra Sadełki, poety". Tegoż autora równie dobry literacko jest żartobliwy sonet „Dorożka". Niezłe w pomyśle „Piekło" („Dantosia Ankarjery"), równie dobrze zostało utrzymane w formie (Dantyjskiej Sercyny), znać, że autor (podobno jeden z młodych poetów na terenie U. S. B.), włada wierszem swobodnie. Na przytoczenie zasługuje koniec „Powieści o wiecznym studencie" (autor nie podany):

I tak upływały
zmienne lat koleje —
a on wciąż się uczy
i trochę łysieje...
Aż nareszcie szczęsna
wybiła godzina
do U. S. B. powiódł
najstarszego syna...
A ów syn całując
ojca kochanego
nie mówiłem „Ojcze",
Ale już — „Kolego".

Szczególne uznanie należy się redakcji „Kukułki" za niepowszednią dbałość o jak najestetyczniejszą zewnętrzną szatę pisma. Poprzedni numer zadawalał niemal w zupełności, ale obecny przenosi go o całe niebo. Bardzo dobry papier, staranna korekta (tak rzadka w wil. pismach), zaś strona ilustracyjna w wykonaniu p. Horyda — na poziomie tak wysokim, że najlepsze nawet wydawnictwo artystyczne nie powstydziłoby się takich wielobarwnych linoleorytów, jakie znajdujemy w „Kukułce". Poznajemy w tem także i staranność wydawczą pana Tomasza Katkowskiego (redaktora) i wydawcy „Kukułki"), którą wykazał się niejednokrotnie, redagując w swoim czasie, wraz z p. Walerjanem Charkiewiczem „Alma Mater Vilnensis" (niestety przez dziwne nieporozumienie przeszła w inne ręce). **(S. K.)**

Strzelcom i Legjonistom w 15 letnią rocznicę poświęcony jest ostatni zeszyt **Panteonu Polskiego** w którym na 24 stronach mieści się M. Litvńskiego historja ruchu wojskowego i niepodległ. przed 1914 r. i powstania Legjonów, pozatem wspomnienia uczestników tego ruchu z Nowego Sącza, Lublina, Kamieńska i t. d., Notatki z 5 Dyw. Syberyjskiej, przejść na Pokuciu 1919—20 r. i wiele drobnych zapisków przy ilustracjach tworzą piękną całość tego jedynego w Polsce pisma. Adres: Lwów, Skrytka 98.

„Nowe książki"

Mickiewicz. Les Aïeux. Fragments. Traduction d'Ostrowski — 1929. Les Amis de la Pologne. Ilustr. Janusz Tłomakowski.

Bardzo umiejętny i piękny przekład. Nienaganny język i mimo iż prozą, oddający doskonale ducha romantyczności patryjotycznej. Szkoda że autor nie pokusił się o przekład wierszem, bo parę urywków, „Pieśń Zosi", „Pieśń Jankowskiego", „Chór Filaretów", „Pieśń Konrada", świadczy o możliwościach w tym kierunku. Wiersz oddaje wiernie treść i nastrój, rozwija się harmonijnie i nie ma tych znamion egzotyzmu psujących zwykle tłumaczenia narodowych poematów i nadających mu cechy sztuczności. Wyjątki wybrano następujące: scena w kaplicy, zaklinanie duchów (**„Poue est morne il fait noir pu'allons nous voir„ griallons nous voir?"**) z opuszczeniem opowiadań poddanych złego dziedzica, sceny więzienne u Bazyljanów, że opuszczono w niem opowiadanie kaprala o bluźnierstwie francuzów w Hiszpanji, to się rozumie, ale po co opuszczono wykrzyk Konrada po „Jezus Maryja" Jankowskiego? Nawet improwizacja, tak trudna, utrzymana jest w odpowiednim duchu, przypomina to Apokalipsę z miejscami Maeterlicka. Czemuż takiego przekładu nie dokonano w epoce romantycznej? Dziś, któż to oceni!

Zofja Kossak - Szczucka — Szaleńcy Boży, z siedmiu barwnemi ilustracjami Leli Pawlikowskiej. Kraków 1929. Nakładem Spółki Wydawniczej. Inicjały zaczerpnięto z zasobu Drukarni Łazarzowej, z lat 90-tych XVI w. Listwy z zasobu tłoczni Mikołaja Schaffenberga, z lat 60-tych XVII wieku. Ozdobnik końcowy z zasobu Drukarni Aleksego Rudeckiego z lat 80-tych XV w. Kraków, druk Wł. Anczyca i Spółki.

Przepiękne wyd. Książka przeznaczona na jakieś nagrody i upominki, gdyż ceną swoją, (36 zł.), przewyższa możliwości przeciętnego człowieka, ale kto chce, czy musi coś ofiarować bliźniemu na pamiątkę lub w podzięce, wybrać powinien tę śliczną książkę, która treścią i szatą, jest sztucznem dziełem sztuki.

Kraków przoduje w artystycznych wydawnictwach. Przypomnijmy sobie wydania Ossolineum, lub fundacji Pawlikowskich, (medyckie), średniowieczną opowieść o Agnieszce z pysznie humorystycznemi ilustracjami i Berty Obertyńskiej **Gitara i tamci**, fantastyczny splot opowieści przez czasy, epoki i stany, łączony motywem gitary wędrownej.

Ostatnia książka Kossak - Szczuckiej oparta jest po części na legendach, zaczerpniętych z **Legende Dorée** książki Jakuba de Voragines z XV wieku, najbardziej rozpowszechnionej i najobfitszej autologji żywotów świętych z ich legendami i bajkami w których się cudownie splata bogata fantazja wschodnich opowieści przywiezionych przez Krzyżowców lub przez wędrownych mnichów, z wierzeniami wykwitłemi u stóp Katedr Katolickich. Gotyckich witraży.

Od wieków czerpali z tej skarbnicy wiary i poezji autorowie wszystkich narodowości, znajdując w nich historje urocze swą naiwną wiarą, lokalnym kolorytem opisujących rozmaite środowiska, kraje i narodowości, obyczaje średniowiecza środkowej Europy przeniesione na daleki wschód lub w środek Afryki.

Prócz tego zbioru, do legend polskich, których mamy w zbiorze przypuszczalnie trzy, (bo autorka źródeł nie podaje), czerpano zapewne z kronik dawnych i żywotów świętych Skargi. Autorka nie szukała w swych opowiadaniach stylu odpowiedniego do opowiadań, nie archanizowała języka, oparła się tej pokusie, jakiej łatwo ulegają literaci, a nie zawsze szczęśliwie z nią sobie dają rady.

Z tego powodu legendy o Szaleńcach bożych, tracą może na kolorycie i są jednostajne w ujęciu, wolelibyśmy by autorka kazała inaczej mówić Św. Hieronimowi pieszczącemu lwa—przyjaciela, a inaczej rycerzowi włoskiemu Donato Bougiovanni d'Arezzo zakochanemu w Klarze Sciffi, zapatrzonej w mistyczną miłość do Św. Franciszka Bernartoni z Assyżu. Ale autorka sama przeniknięta jest głęboko uczuciami religijnemi i cały swój talent obróciła ku chwale Kościoła Katolickiego. Rzecz dziwna w utworach tej młodej kobiety, mającej dzieci i dwa razy zamężnej, nie życiowe doświadczenie, nie napotykamy nigdy konfliktów, ani rozmyślań, ani zagłębiań się w miłość świecką. Czarów uczucia dwojga ludzi nie opisuje, unika ich, jeśli jak w złotej wolności zawadzi o nią to tak sucho, tak, jakby z konieczności że przecież nie może być powieści bez romansu dwojga ludzi i ich przygód. Widać jednak że to autorkę nic nie interesuje. Największym jej talentem jest wżycie się w epokę, obrazowość i koloryt krajobrazów, miast, tłumów. Zmysł humorystyczny posiada, w świetnym stopniu, np. opowieść Domicellusa o Św. Jerzym, walczącym z smokiem, lub rozmowa satyra ze Św. Antonim albo mnisi przerażeni przez lwy. Jaka ta subtelna rozmowa z klinamiem morza przez Św. Franciszka Ksawerego, a wylewy Odry przez Św. Jadwigę śląską Brodaczową. Transpozycja tych legend pełna jest polskiej poezji. Chciałoby się by jakieś poboczne zgromadzenie zamówiło u p. Kossak - Szczuckiej żywoty Świętych polskich do użytku popularnego. Tak pisane czytano by z przyjemnością, miast ckliwych i nudnych nagół wydawnictw obrazkowych.

Stanisław Szpotański. Prometeusze. Powieść historyczna. Nakładem Gebethnera i Wolfa.

Powieści historyczne dają to ułatwienie autorom że pozwalają im operować znanemi faktami, materjałem rzeczowym, pomocą pamiętników, korespondencji, gazet i t. p. Ale znów często rozbijają się o nadmiar faktów. Czytelnik znający epokę, jeśli o niej czyta powieść mimo iż zdaje sobie sprawę że jak w życiu współczesnem nie może być pokazanych wszystkich zdarzeń, choćby najbardziej go obchodzących, tak i w powieści nie może widzieć bohaterów wszędzie na raz. Jednak chce mieć opisane te momenty które są najważniejsze, te o których wie, że zasługują na uwagę, a teraz, te go najmniej obchodzą. Autor nie zawsze temu zadość uczynił. Czytelnik po swojej linji. Wadą powieści Prometeusze jest pewne łamanie się jej kości pacierzowej. O co właściwie chodzi? Kto jest bohaterem, osią powieści o polskich Prometeuszach? Prometeusz Mickiewicz i Jego Legion, czy Krzesławski i jego miłość do kobiety, wolności i jego dystans filozoficzne, mądre, subtelne ale nawskroś współczesne, nie w stylu egzaltacji prostszej, mniej skomplikowanie rozumianej niż te zimne, mózgowe rozważania serc, które zamarłych komentowie czy einsteinistów, ale nie romantyków z epoki kiedy wszystko płonęło: głowy, serca, wyobraźnie, polityka.

Powieść zaczyna się od opisu stosunków politycznych w Paryżu w przededniu wrzucenia Orleanów Polern Legion Mickiewicza we Włoszech; wiernie opisano jest wędrówce przez włoskie miasta i wsie, włoskich po drogach kurzem okrytych, ale czemuż nie ma opisu wstrząsającego momentu widzenia się Mickiewicza z Papieżem, owego wspaniałego starcia się najwyższego natchnienia i cierpienia ze zhierarchizowanym duchem Chrystusa, kiedy pół oszalały polski poeta w imię słów o gwałtownikach co posiadły niebo, gwałt zadał Namiestnikowi Boga by wydrzeć Mu błogosławieństwo i słowo. Czytelnik ma zawód że tej sceny czytasz nie ma, jakby się jej autorka zlękła. Tu jest próżnia. Natomiast autor, znający doskonale stosunki polityczne ówczesne, świetnie opisuje zgromadzenie ludowe i przywódców ruchu socjalnego jak Louis Blanc, Proudhon, Blanqui, Cabet, Barbes, Raspail, przemawiających na zebraniu rewolucyjnych klubów, nie pomija i mniej znanych, i cała charakterystycznych postaci jak Albert i Pujol robotników o czarnych rękach.

Potem, przy wybuchu zaburzeń i walce ulicznej na barykadach co się stało co kilka miesięcy lub lat powtarzało w stolicy Francji z okropną zajadłością, rysuje p. Szpotański świetnie sylwetki rządu republikańskiego (moderé) nie wysyła Kiereńszczyzna: Caraignac, Lamoricière gene-

WIEŚCI i OBRAZKI z KRAJU

Pociąg najechał na wóz.

Wóz został rozbity. — Woznica cudem ocalał,

W dniu 17 b. m. o godz. 10.35 na przejeździe kolejowym jaszuńskim, w odległości 1 km. od stacji pociąg osobowy Nr 818 jadący z Bieniakoń do Jaszun najechał na furmankę Feliksa Sienkiewicza, mieszkańca zaśc. Żemajczuki, gm. turgielskiej. Rozbite zostały tylne koła wozu, zaś Sienkiewicz wypadł i doznał ogólnego potłuczenia i wstrząsu.

Wypadek spowodowany był tem, iż koń przestraszywszy się gwizdka lokomotywy zatrzymał się i nie zdążył przebyć w czas przejazdu. Sienkiewiczem zaopiekowała się Kasa Chorych w Jaszunach, a władze wdrożyły dochodzenie.

Dalsze wiadomości o pożarze Kurzeńca.

Jak nam donoszą z Kurzeńca pożar, który zniszczył przed kilku dniami miasto wybuchł w domu Icka Iglera skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Przy panującym wietrze pożar szybko się rozszerzył na calą ulicę Smorgońską ul. 3 maja. Ogółem spłonęło 59 domów mieszkalnych i 101 innych budynków, czyli razem 160 zabudowań. Straty przenoszą miljon złotych. Między innemi spaliły się: lokal posterunku P. P., koszary policyjne z całym inwentarzem i mieszkania prywatne szeregowych P. P., z całym dobytkiem.

Katastrofa samolotowa.

Onegdaj na terenie gminy lebiedziewskiej na polach, należących do majątku Romanowszczyzna miała miejsce katastrofa samolotu wojskowego marki „Spad".

Samolot leciał na stosunkowo nieznacznej wysokości, gdy w pewnym momencie widocznie wskutek defektu motoru, aparat runął na ziemię. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności pilot wyszedł bez szwanku.

Aparat uszkodzony.

Zabił brata za butelkę wódki.

We wsi Serafiny gm. Zdzięciolskiej podczas odbywającej się zabawy pomiędzy braćmi Pawłem, a Grzegorzem Koszko wynikł spór na tle przynależności butelki wódki. Spór wkrótce przeistoczył się w bójkę, w trakcie której Paweł Koszko uderzeniem noża zabił brata swego Grzegorza.

Bratobójcę aresztowano.

Dlaczego zamknięto Tow. Szkoły Białoruskiej w Grodnie.

W związku z podaną w numerze wczorajszym wzmianką o zamknięciu Zarz. Okr. Tow. Szkoły Białoruskiej w Grodnie dowiadujemy się, że na skutek zarządzenia władz prokuratorskich organa bezpieczeństwa publicznego aresztowały również w Grodnie Łamaszewicz Nadzieję, wiceprezesa i Kuziewicza Filipa, sekretarza Zarządu Okręgowego Towarzystwa Szkoły Białoruskiej, zamkniętego decyzją p. wojewody białostockiego dnia 2 lipca r. b. Aresztowani są oskarżeni o kolportowanie nielegalnych wydawnictw Państwowego Instytutu Wydawniczego Białorusi Sowieckiej w Mińsku wśród osób cywilnych i wojskowych.

Charakterystycznem jest, że odbyty dnia 9 lipca r. b. w Wilnie zjazd walny delegatów Towarzystwa Szkoły Białoruskiej wybrał aresztowaną już podówczas Łomaszewicz Nadzieję na członka Zarządu Głównego i Rady Nadzorczej Towarzystwa Szkoły Białoruskiej.

Na marginesie wyborów do Rady Gminnej w Wołożynie

uwag kilka.

W związku z wydzieleniem miasta Wołożyna i kilku najbliższych wiosek z gminy wiejskiej Wołożyńskiej, została rozwiązaną stara Rada Gminna i wybrana nowa. Wybory odbyły się w dniu 14 b. m. Do Rady nowej weszli porządni i spokojni gospodarze a znani warcholi i krzykacze, którzy przy każdych wyborach do Sejmu robili handelek ze swoich przekonań (których zresztą nie mieli nigdy) i brali pieniądze od każdego stronnictwa, tracą swoją „wartość" i pomimo znanych, dobrze wypróbowanych sposobów demagogicznych nie trafiają coraz częściej na honorowe stanowiska.

Do pory dzban wodę nosi aż się ucho urwie. Okazuje się, że też do pewnego czasu można lud oszukiwać. Z czasem poznaje się on i przestaje słuchać tych „idealistów", w których tylko tyle ideału co własna kieszeń.

Tak, nadchodzą ciężkie czasy dla tych mądrali wioskowych, z pod ciemnej gwiazdy. Destrukcyjna robota mocnych „w gębie" ale z brudnemi rękami i sumieniem, ludzi żerujących na powojennym chaosie i zaniku ideałów, muszą ustąpić miejsce ludziom uczciwym i twórczym, którzy naprawdę coś dobrego potrafią i zechcą zrobić dla tego ludu.

Lud nie jest tak głupi, jak to niektórym wydawać się może, bo choć jest ciężko zapracowany i może rzeczywiście niema czasu na wnikanie w różne sprawy przeto chętnie dając posłuch tym, co rzekomo dbają o jego sprawy bezinteresownie, ale gdy się przekona, że ta bezinteresowność jest zawsze mocno „interesowna" a piękne słowa są tylko słowami pięknemi gdy czyny są brzydkie, to niema wielkich skrupułów pod takimi panami bierze się miotłę i bez ceremonji wyrzuca się poza nawias swego życia społecznego.

Tak się stało w Wołożynie, ani jeden krzykacz i krętacz nieuczciwy nie wszedł do Rady Gminnej, chociaż bardzo się starał i chciał każdy z nich.

Oby tak wszędzie wzięli się za miotły i wymietli nieuczciwych „działaczy" wioskowych poza nawias czynnego życia gromadzkiego, a, co rzecz ważniejsza, przestali słuchać ich nieuczciwej, głupiej gadaniny, wówczas naprawdę nasza wieś odetchnęłaby lżej i swobodniej. **S. H.**

Coś nie coś o ustępach.

Jak się musi cieszyć serce kulturalnego człowieka, przejeżdżającego przez szereg naszych wiosek, widokiem pięknie zbudowanych (według obowiązującego modelu) ubikacyj, przeznaczonych do specjaln. użytku.

Ale nie darmo powiedziano „marną i kruchą jest radość tego świata" — zarządzenie władz dopilnowano skrupulatnie, wykonano co do joty. A jakże wielkim (niestety) szacunkiem otacza ludność te ustępy! Zamknięte na kłódkę pieszczą oczy swoim schludnym wyglądem, a wędrówka do chlewów i poza stodoły odbywa się po dawnemu. I cóż poradzić — widocznie „nie przywykszy".

Jela.

Teatr Polski

„LUTNIA".

Ewa bez zasłon sztuka w 3-ch aktach P. Niwon.

Czy tytuł czy p. Jaroszewska zciągnęły wczoraj do Lutni doborową i liczną publiczność? Zgodźmy się że oboje razem, a że zapowiedź afiszu, iż partnerem uroczej Ewy będzie zawsze wytworny w salonowych rolach p. Wyrwicz, jeszcze większą dawały gwarancję przyjemnego spędzenia wieczoru.

I pod pewnemi względami nie doznano zawodu. Sztuka była dobrze grana i wyreżyserowana starannie obsada odpowiednia. Ale sam utwór grzeszy przedłużonemi nad miarę djalogami w każdym akcie, obciążającemi akcję niepotrzebnie. Przytem dość trudno zgadnąć jak całość ujmować? Czy jako satyrę i grać ją, podkreślając farsową sytuację ujarzmionego mężczyzny. Czy komedjowo, kładąc nacisk na uczucia i los kobiety, zabawki w ręku mężczyzny, czy wreszcie zrobić z bohaterki wampira, pająka czyhającego w swej norze utkanej z subtelnej i lśniącej sieci na naiwnego bąka-mężczyznę, który niby rozbija z hałasem i wiele buczy na tę sieć, ale się w nią wplątuje beznadziejnie?

Przyznać trzeba, że p. Wyrwicz doskonale się utrzymał w swej roli, (trochę podobnej, jak i cała sytuacja do Pygmaljona). Był tym mężczyzną „wniebiewziętym", wierzącym w swoją wyższość, pewność, odporność, siłę, ale bojący się panicznie „odwiecznego wroga" kobiety i jej sideł? A ponieważ zanadto jest ostrożny, zanadto przezorny, zbyt nieufny, zbyt wmawiający sobie, że nigdy się niczem nie zwiąże więc... tembardziej podnieca przekorę kobiety, i tem skandaliczniej wpada w jej ramiona wiążące go i pętające tę ukochaną swobodę. Rola zresztą mężczyzny przeprowadzona jest przez autora konsekwentnie, bardzo ciekawie i głęboko, psychologicznie prawdziwie we wszystkich jej odcieniach. Jakby autor wciąż szeptał dyskretnie na ucho: „Patrzcie, tak, a nie inaczej postąpi prawdziwy mężczyzna, słabość jego dla płci słabej, to ta pięta Achillesa bez której... nie jesteśmy Achillesami". Więc ani „stawianie" się przy każdym dzwonku alarmowym uczucia, ani zastrzeżenie, że „jej" progu nie przestąpi, ani rady przyjaciela nie pomogą. Niechce, a musi, musi, choć niby niechce, ale nie może inaczej!

P. Wyrwicz grał to po swojemu, na półtonach, spojrzeniach, wyrazach twarzy nie jaskrawych, głosem opanowanym nawet w momentach pasji i z doskonałem a subtelnem podkreśleniem stałej (i bezowocnej)! samoobrony przed niebezpieczeństwem.

P. Jaroszewska miała trudniejsze zadanie, bo rola jej jest mniej jednolita, mniej „prawdziwa" i może być bardzo rozmaicie interpretowana. Przedewszystkiem autor popełnił grubą funkcję ukazując dziewczynę, manekina przeciętnego magazynu mód, która rozmawia i zachowuje się tak jak w pierwszym akcie a zwłaszcza w drugim! Ten sentymentalny pomysł oczekiwania mógłby być zrozumiały, gdyby był półświadomym szantażem, ale autor tak usilnie zaznacza miłość bohaterki, że nie podobna w to wierzyć i tu się charakter osoby i gry gmatwa. Dopiero w 3-m akcie jest sobą. W 2-ch pierwszych p. Jaroszewska grała lekko, inteligentnie osobę z najlepszego towarzystwa, lub intelektualistkę szukającą wrażeń bardziej duchowych niż zmysłowych. Tylko kobieta rozwinięta umysłowo, starsza, porwana miłością, może wpaść na pomysł urządzenia tak mieszkania, wygód książek nawet dla ukochanego, ale młoda dziewczyna ze świata mody? Nie łatwe do wierzenia, a więc i do zagrania. To też charakter gry p. Jaroszewskiej różnił się i był, jakby otwarzała dwie osoby: ową subtelną, filozofującą o miłości i stosunku kobiety do mężczyzny intelektualistką w 2-ch aktach, a zwykłą, trochę nawet wulgarną modystką w 3-m. I w tym trzecim brakło jej odpowiedniej werwy i stylu.

Najlepszym bodaj momentem sztuki jest scena pomiędzy przyjaciółkami. Wytworność i romantyczność duchowa bohaterki przygody w przeciwstawianiu do prostoliniejnych poglądów Juljetki, bardzo jest dowcipnie przeprowadzona i obie panie (p. Jaroszewska i p. Stanisławska) grały bardzo dobrze, swobodnie. Niechże tylko p. Stanisławska czuwa nad głosem! Bo jeśli zacznie na scenie piszczeć nim sobie dykcję wyrobi, to będzie tak mówić zawsze, a tego jej nie życzymy. P. Detkowski odpowiednio ujął rolę przyjaciela, był nawet bardzo komiczny w scenie aktu 3-go ale nuży jego jednostajne przekręcanie głowy i rąk. Licznie zebrana publiczność oklaskiwała gorąco p. Jaroszewską i obdarzyła ją kwiatami. *Hro.*

ŚWIĘCIANY

+ **Zemsta rodowa.** Józef Skorulski (bez stałego miejsca zamieszkania) wystrzałem z fuzji ranił mieszkańca zaśc. Tabory, gm. kiemieliskiej Grigorja Toczyłowa, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Powodem tego czynu była chęć zemsty za to, że Toczyłow pobił swego czasu brata Skorulskiego.

GŁĘBOKIE

+ **Zjazd zarządów Spółdzielni Mleczarskich.** Przed kilku dniami odbył się w Głębokiem zjazd przedstawicieli zarządów Spółdzielni Mleczarskich z terenów powiatu dziśnieńskiego i postawskiego. Ogółem reprezentowanych było 15 mleczarń, wchodzących w skład Związku Rewizyjnego Spółdzielni, z tego 10 z powiatu dziśnieńskiego i 5 z powiatu postawskiego. Sprawozdanie ze stanu mleczarń spółdzielczych w obu powiatach złożył p. Duszyński z Wilna, poczem p. Huszcza wygłosił referat na temat: „Jak zwiększyć dostawę mleka".

+ **Walne zebranie Banku Spółdzielczego w Głębokiem** dokonało wyborów władz Banku. Do rady nadzorczej weszli: Adam Korsak, Andrzej Ancan, Bronisław Dzierożyński, Michał Ostaszewski, Aleksander Sławiński, Stanisław Szyjkowski i Waldemar Jacyno. Do zarządu weszli: Michał Ostaszewski, Paweł Korzeniowski i Godlewski.

+ **Ucieczka więźnia.** Z aresztu powiatowego w Głębokiem w czasie przechadzki po dziedzińcu zbiegł 15-letni Piotr Ziewalicz, obwiniony o zabójstwo stryja swego Jana Ziewalicza. Zbieg, który swego czasu uciekł do Sowietów, był 5 bm. z powrotem wyrzucony przez granicę do Polski i pozostawał w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

+ **Posiedzenie Kom. Pow. P. W. i W. F.** Pod przewodnictwem starosty Jankowskiego odbyło się posiedzenie komitetu powiatowego P. W. i W. F. Na posiedzeniu tem odczytano sprawozdanie komisji rewizyjnej, a komendant powiatowy P. W. kpt. Kledzik przedłożył sprawozdanie z prac. Najbardziej ożywioną działalność z organizacyj P. W. przejawiają na terenie powiatu oddziały Zw. Strzeleckiego. Omawiano sprawę budowy boiska w Głębokiem i dalszego prowadzenia budowy innego boiska na terenie powiatu.

BIAŁOWIEŻA

+ **Zatarg w tartaku „Gródek".** Dnia 16 lipca r. b. wieczorem z powodu niewypłacenia zaległych należności zarobkowych robotnicy tartaku „Gródek" w Białowieży, stanowiącego dotychczas własność Polskiej Spłk. Drzewnej „Centruy" — zgromadzili się w ilości około 200-tu osób na placu tartacznym przed biurem tartaku i poczęli w sposób zdecydowany domagać się od kierownika tartaku wypłacenia im zaległych należności zarobkowych.

Wobec tego, że pertraktacje robotników z kierownikiem tartaku zaostrzyły tylko sytuację i mogły doprowadzić do poważniejszych zajść — do Białowieży wyjechał niezwłocznie powiadomiony o tem starosta który po dłuższej konferencji z robotnikami zatarg zlikwidował.

Z POGRANICZA

+ **Metody lit. straży granicznej.** Przed kilku dniami na terenie odcinka granicznego N. Troki władze litewskie wysiedliły na terytorjum Polski rodzinę Wisłockich, stale zamieszkałych w Kownie. Litewska straż graniczna przed wysiedleniem odebrała Wisłockim cały ich majątek w postaci 800 litów, oraz większą część garderoby.

WOŁOŻYN

+ **Przedstawienie „Reduty".** W dniu 15 b. m. Wołożyn miał radosny i miły dzień, bo gościł u siebie „Redutę".

Odegraną została komedja Aleksandra Fredry „Przyjaciele". Gra była doskonała, publiczności dużo, kasa niezła. Sądzę że Reduta zadowoloną jest z Wołożyna, a Wołożyn ze sto razy więcej z Reduty i dla tego nie szkodziłoby taką przyjemność robić częściej Wołożynowi.

Choć to i Wołożyn, o którym Warszawiak a już broń Boże Poznaniak sądzi, że tu co 5 minut są napady hord bolszewickich a niedźwiedzie chodzą w biały dzień po ulicach zawsze jednak i tu ludzie mieszkają i komu jak komu ale Reducie o tem zapominać nie wolno! **S. H.**

MOŁODECZNO

+ **Zabawa Zw. Strzel.** W Olechnowiczach miejscowy oddział Zw. Strzeleckiego urządził przedstawienie, na którem odegrano sztukę: „Pan Chciwski, czyli skąpy dwa razy traci". Odbyła się również zabawa taneczna. Dochód w kwocie 190 zł. przeznaczono na rzecz Związku.

LEBIEDZINO

+ **Zebranie Żyd. Tow. „Tabrut".** W szkole hebrajskiej w Lebiedziewie odbyło się zebranie członków żydowskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego „Tabrut". Omawiana sprawy bibljoteki towarzystwa i sprawy organizacyjne. Do zarządu zostali wybrani Chaim Brener, Bunia Gołub i Sonia Alperowicz. Wybrano też komisję rewizyjną.

ŻODZISZKI

+ **Napad rabunkowy** W dniu 14 b. m. do posterunku P. P. w Żodziszkach pow. wilejskiego zgłosił się właściciel sklepu w Żodziszkach Wincenty Machnacz i zakomunikował, że w dniu 13 b. m. o godz. 18 ej na drodze ze Smorgoń do Świetlan napadł nań jakiś człowiek uzbrojony w rewoler i zrabował mu 170 zł. Na skutek powyższego meldunku władze policyjne wdrożyły dochodzenie.

OSZMIANA

+ **Reduta w Oszmianie.** W dniu 13 bm. zespół Reduty odegrał w Oszmianie „Przyjaciele" Fredry. Zebrało się sto kilkadziesiąt osób. Nieliczną frekwencję tłomaczą tem, że ceny biletów były jak na tutejsze stosunki zbyt wygórowane. Następnego dnia Reduta grała „Przyjacieli" w Smorgoniach.

WILEJKA

+ **Nowy zarząd Tow. Myśliwskiego.** W ostatnich dniach odbyło się tutaj walne zebranie członków Towarzystwa Myśliwskiego. Po zatwierdzeniu sprawozdania za rok ubiegły wybrano nowy zarząd, do którego weszli: Ludwik Butarewicz, Zygmunt Mroczkiewicz, Stanisław Buklad, Walerjan Strzemiński, Antoni Borowik; zaś do komisji rewizyjnej: Józef Kamieniecki i Konstanty Adamiak.

rałowie, Lamartine poeta i prezydent, Arago, uczony geograf, najpopularniejszy w Paryżu człowiek i inni. Te sceny walk ulicznych, śmierć Arcybiskupa Paryża Affie idącego z krzyżem w dłoni, ze swym wikarym Jaquemet pomiędzy walczących francuzów, to są szczytowe i przepiękne momenty książki. Myśli się mimowoli, a u nas? Żaden się nie znalazł duchowny w analogicznym momencie?... O wobec tych epizodów, jak również rozdzierającej tragedji reszty Legionu Mickiewiczowskiego, który walcząc zawsze i wszędzie o wolność, znajduje się w strasznym konflikcie pomiędzy Republiką Rzymską, a walczącą przeciw niej Francją, los okrutny i tragiczne konanie tej Legji Wolności w kamieniołomach Grecji, wobec tych walk krwi i ducha polskiego gdzie wciąż łamały się uczucia, sumienia, wciąż szarpały nadzieje, wciąż los pędzał tu i tam, blednie postać wodza tej imprezy: Mickiewicza. Być może iż autorowi chodziło o obraz ogólny, o zrobienie bohaterem powieści L e g i o n, nie człowieka, ale w takim razie za dużo jest rozmyślań Krzesławskiego. Cóż nas może obchodzić, czy my się możemy zatrzymywać myślą na cierpieniach osobnika, kiedy tu się szarpie i krwawi ostatnia nadzieja polska? kiedy ci neloci wolności wciąż się z jej hasłem pchają nieproszeni, wszędzie krew walczących leją, i wciąż są jak psy bezdomne, książka tak ciekawa, napisana z takim wielkim nakładem energji i dokumentów ówczesnych, koniecznie wymaga dalszego ciągu i opisu formacji ottomańskich. Dzieje Sadyka Paszy i Ludwiki Sniadeckiej, Bema, i tych wszystkich poturczeńców, bytność tam Mickiewicza, Jego ostatnie iskry genjalnego natchnienia toż to prosi o pióro powieściopisarza! Dobrze by też było książkę p. Szpotańskiego przetłumaczyć na język francuski i włoski. Cudzoziemcy są tak źle poinformowani o naszych walkach o wolność, tak wyginęła wśród ludu paryskiego dawna gorąca miłość do polaków zawsze gotowych do insurekcji. Potem lud kochał rosyjskich niewolników, dziś ma bodaj sympatje do dalekich i nieznanych „osobiście" Komunistów. Tylko przez tego rodzaju powieści co Prometeusze sprawimy że naród francuski nauczy się o nas i oceni nasz charakter narodowy. Nie przenudne historyczne „popularne" książeczki, ani „arcydzieła" literatury polskiej, których, prócz profesorów nikt nie czyta, ale taka żywa, barwna, prawdziwa książka, kędy dzieje najgorętszych walk o wolność rozpłomieniają wspomnienia Francuzów i Włochów, oto co powinno być dane na uświadamianie o nas..

Może autor o tem pomyśli?

Hel. Romer.

Ratował się czy chciał utopić.

Wczoraj około godziny 16 w pobliżu mostu na ul. Tadeusza Kościuszki rzucił się do Wilji, średnich lat mężczyzna, który trafiwszy na głębię począł tonąć. Wypadek zauważył funkc. post. rzecznego Sierakowski, który pośpieszył na ratunek i po chwili wyłowił tonącego z wody. W momencie gdy Sierakowski złapał samobójcę za ręce i począł płynąć do brzegu, ten chwycił go znienacka za szyję, z całych sił ciągnął do wody. Niebezpieczne te zapasy trwały dobrą chwilę i ostatecznie Sierakowski zdołał unieszkodliwić upartego samobójcę i wydostać się razem z nim na brzeg. Po stwierdzeniu, że uratowany jest w stanie pijanym odwieziono go do aresztu centralnego.

KRONIKA

Sobota 20 Lipca

Dziś: Czesława W.
Jutro: Praksedy P. M.

Wschód słońca — g. 3 m. 20
Zachód „ g. 19 m. 40.

ADMINISTRACYJNA

— **O bezpieczeństwo samochodowe na szosach.** Odnośne władze administracyjne wydały zarządzenia w sprawie kontroli ruchu samochodowego na szosach.

Wzrastający ruch autobusowy wymaga zabezpieczenia pasażerów i pouczenia kierowców o przepisach. Stwierdzono, że kierowcy autobusów nie zbaczają na prawo na sygnały pojazdów, które chcą je wyprzedzić, oraz przy mijaniu samochodów z przeciwnej strony nie redukują intensywności przednich świateł, oślepiając kierowców samochodowych. Ponieważ autobusy zajmują zwykle środek jezdni i posiadają znaczne wymiary, takie zachowanie się kierowców utrudnia używanie dróg publicznych i stwarza niebezpieczeństwo, zwłaszcza wobec ożywionego ruchu samochodowego.

W związku z powyższem, jak się dowiadujemy, władze opracowują plan wprowadzenia specjalnej policji samochodowej, któraby mogła kontrolować ruch na szosach.

MIEJSKA

— **Piękna inicjatywa magistratu wileńskiego.** Magistrat m. Wilna, chcąc udostępnić swoim umrzędnikom zwiedzenie Powszechnej Wystawy Krajowej, udziela tym, którzy mają zamiar zwiedzić Wystawę, doraźnych zapomóg w kwocie 50 zł. na osobę.

Zawdzięczając temu, już w najbliższym czasie wyjedzie z Wilna na P. W. K. kilkanaście wycieczek urzędniczych, rekrutujących się z osób, którym Magistrat udostępnił wyjazd do Poznania.

Pochwały godną inicjatywę Wilna należy podkreślić z uznaniem.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Wycieczka rolnicza.** Nowopowstałe z połączenia Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego i Związku Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziemi Wileńskiej, Wileńskie Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych organizuje w dniu 28 bm. wycieczkę rolniczą dla swych członków do majątku p. Karola Wagnera i do Stacji Doświadczalnej w Bieniakoniach. Wyjazd wycieczki z Wilna nastąpi dnia 28 bm. o godz. 7 m. 40 rano.

Zwiedzanie gospodarstw i zakładów przemysłowych p. Karola Wagnera potrwa do godz. 16, poczem pociągiem z Wielkich Soleniczek wycieczka uda się do Bieniakoń. Po zwiedzeniu Stacji Doświadczalnej wycieczka powróci do Wilna tego samego dnia.

Uczestnikom wycieczki przysługiwać będzie prawo do nabycia zbiorowego 33% zniżkowego biletu z Wilna do Bieniakoń i z powrotem do Wilna, przyczem koszta przejazdu III kl., które wypadną w obie strony około 6 zł. od osoby, pokrywają sami uczestnicy.

Zbiórka wycieczki wyznaczona jest na dworcu wileńskim w kl. III punktualnie na godz. 6 m. 20 rano.

Członkowie Wil. Tow. Roln. i Org. Ziemi Wil., chcący wziąć udział w powyższej wycieczce, proszeni są o zgłoszenie swego udziału do dnia 27 bm. włącznie w lokalu Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego Wilno, Zawalna 9 lub też w Związku Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziemi Wileńskiej, Wielka-Pohulanka Nr. 7, w godz. od 9—15-ej.

TEATR I MUZYKA

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **„Ewa bez zasłon" z Jaroszewską.** Dziś Zofja Jaroszewska, która niebawem kończy swą gościnę na naszej scenie, wystąpi w najnowszej pinkantnej komedji francuskiej Pawła Nivoix „Ewa bez zasłon". Komedja ta, dająca oryginalne rozwiązanie i bajecznie dowcipny djalog, zdobyła sobie wielki sukces, a nasz czarujący gość jest przedmiotem codziennych owacyj. Wstęp dla młodzieży nie dozwolony.

RADJO

Fala 385 mtr. Sygnał: Kukułka.

SOBOTA, dnia 20 lipca 1929 r.

11.56—12.05: Sygnał czasu i hejnał. 12.05 do 12.50: Gramofon. 12.50—13.00: Wieści z P. W. K. 13.00: Komunikat meteorologiczny Warszawy. 16.40—17.00: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 17.00 do 17.25: Gramofon. 17.25—17.50: Pogadanka dla młodych matek z cyklu „Dziecko nerwowe" — wygł. dr. Janina Hurynowiczówna. 17.50—18.00: Komunikaty P. W. K. 18.00 do 19.00: Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci. 19.00—19.20: Czytanka aktualna. 1920—19.45: Feljeton wesoły — wygł. Karol Wyrwicz-Wichrowski. 19.45—20.10: Program na tydzień następny i sygnał czasu z Warszawy. 20.10—20.30: Feljeton aktualny. 20.30—22.00: Transm. z Salonu Philipsa w Wilnie Rewja i sketsch p. t. „W redakcji". 22.00—22.45: Transm. z Warszawy. Komunikaty: P. A. T. i inne. 22.45—23.45: Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 21 lipca 1929 r.

10.15: Nabożeństwo z klasztoru OO. Franciszkanów w Pamwnikach-Ligocie (G. Śląsk). 11.45—11.55: Kamunikaty P. W. K. 11.56 do 1210: Transm. z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał i komunikat meteorologiczny. 16.00: Transm. z Warszawy. Odczyty rolnicze. 17.00—18.35: Transm. z Warsz. Koncert popularny. 18.35—19.00: Odczyt p. t. „Jak pracujemy w Paryżu" — wygł. Tadeusz Szeligowski. Transmisja na wszystkie stacje polskie. 19.00—19.25: Opowiadania dla dzieci. 19.25—19.50: Kukułka wileńska. 19.50—20.00: Program na dzień następny, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20.00—20.30: Audycja wesoła „Chrapanie z rozkazu". 20.30 do 22.00: Trnsm. z Warsz. Koncert. 22.00 do 22.45: Transm. z Warsz. Komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne. 22.45 do 23.45: Muzyka taneczna z Oazy.

Nowinki radjowe.

Powrót dyr. Hulewicza.

Dyr. Programów Polskiego Radja w Wilnie p. Witold Hulewicz powrócił do Wilna z 6-cio-tygodniowej podróży, podczas której zwiedził ważniejsze ośrodki radjofonji europejskiej, jak Paryż, Berlin, Kolonja, Lipsk i t. d.

W środę, 24-go p. Hulewicz wygłosi pogadankę p. t. „Wesołe wspomnienia wakacyjne", oraz w piątek, 26-go — Skrzynkę pocztową.

Jak pracujemy w Paryżu.

Po długiej, bo sześciomiesięcznej nieobecności, powrócił do Wilna dr. Tadeusz Szeligowski.

P. Szeligowski przebywał w Paryżu, gdzie oddawał się pilnym studjom muzycznym.

W dn. 21 bm. o godz. 18.35 dr. Szeligowski wygłosi przed mikrofonem odczyt p. t. „Jak pracujemy w Paryżu". Odczyt będzie transmitowany na wszystkie stacje polskie.

Dr. Szeligowski jest sekretarzem Stowarzyszenia młodych muzyków w Paryżu.

O Jazbandzie.

Prof. Michał Józefowicz w poniedziałek 22-go o godz. 20-ej wygłosi interesujący odczyt z dziedziny „Muzyka" o „Jazbandzie".

Kącik dla Pań.

We wtorek o godz. 17.20 pogadankę dla Pań wygłosi — Witold Małkowski.

Muzyka lekka.

Koncerty muzyki lekkiej usłyszymy w poniedziałek z „Gastronomji" warszawskiej, oraz w środę i piątek od Sztralla (g. 18.00).

„Spazmy modne".

W poniedziałek o godz. 19-ej, ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci Wojciecha Bogusławskiego, Rozgłośnia Wileńska nada zradjofonizowaną komedję Bogusławskiego p. t. „Spazmy modne" w wyk. Z. D. R. W.

Słowo wstępne „Ze wspomnień o moim pra-pra-dziadku" wygł. Hanna Kozłowska.

KINA I FILMY

„Chata Woja Toma"

(Helios.)

Potrzeba dużej dozy artyzmu, aby w tak charakterystycznem, tak ku komizmowi skłaniającemu się dzięki pewnym, specyficznym swoim cechom środowisku, że aż charakterystyczno - komicznem przedewszystkiem, jak środowisko murzyńskie — utrzymać tak wysokie napięcie dramatyczne, w ciągu 12-tu aktów filmu. Tembardziej przecież, że nic łatwiejszego jak przejście „od wzniosłości do śmieszności". Ileż trzeba umiaru artystycznego, tej umiejętności unikania szarży, przy jednoczesnem wyzyskaniu momentów dramatycznych do ostatnich niemal granic.

Tem właśnie odznacza się „Chata wuja Toma". Wykonanie! Co za świetne typy! Ci murzyni! Omal że ani kszty szarży; ile tragizmu, jaka prawda! Wszystko tak przekonywujące, że mimo, iż patrzy się na ludzi odrażająco brzydkich, w swej brzydocie wysoce śmiesznych dla europejskiego oka, a śmiać się zupełnie nie chce. Przeciwnie — widz tak jest przejęty niekłamaną grozą sytuacyj dramatycznych, że wstrzymując oddech, śledzi bieg akcji.

Reżyserja jest naprawdę świetna, widać to zwłaszcza w takich momentach, jak przejście Elizy, mulatki, uciekającej z dzieckiem przed pogonią przez rzekę po krze. Sytuacja bardzo trudna, ogniowa próba dla artysty i reżysera.

Ale chyba wszystko przewyższyły zbiorowe sceny murzyńskie (na statku np.), z przedziwną maestrją skomponowane i wyreżyserowane. Wspaniale uchwycono styl czasu, w którym się cała akcja rozgrywa, stylowe są nietylko stroje, co jest stosunkowo łatwe, choć wymaga dużej staranności w opracowywaniu, nietylko stylowi są ludzie w tych strojach (ruchy, charakteryzacja etc.), ale stylowe są nawet — krajobrazy, zupełnie jakby żywcem ze sztychów romantycznych malarzy wzięte, z pierwszej połowy zeszłego wieku.

Jedynym, drobnym co prawda, dysonansem były naiwne tricki z „duchami" (śmierć dziewczynki, zmarły „wuj Tom"), ale to detale nie mające wpływu na całość widowiska (tyczy się to także cokolwiek sztucznego płatnatora Shelby'ego). Zdumiewać się można tem, jak urodzonymi aktorami są murzyni! Nie było jednej postaci, którąby nie przekonywała swojem prawdopodobieństwem, szczerością przeżyć etc. Bardzo ładna, zdolna i ponadto dobrze poprowadzona przez reżysera jest artystka, odtwarzająca główną postać kobiecą, młodej Elizy, mulatki. **(sk.)**

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Dzieci, pozbawione opieki, wpadają pod autobusy.** W dniu 18 bm. o godz. 10.25 na ul. Niemieckiej przed domem Nr. 8 autobus Nr. rejestracyjny 14356, prowadzony przez Muczyńskiego Aleksandra, Antokolska 141, przejechał 7-letnią Goldman Gienię, Niemiecka Nr. 8, w chwili, gdy przebiegała przez jezdnię na drugą stronę ulicy. Goldman przewieziono do Pogotowia Ratunkowego, skąd po udzieleniu pierwszej pomocy w stanie bardzo ciężkim dostarczono do szpitala dziecinnego na Antokolu. Szofera zatrzymano. Dochodzenie w toku.

— **Na moście Raduńskim poraniono przechodnia.** W dniu 18 bm. wieczorem na moście Raduńskim przez nieznanego sprawcę został przebity nożem w lewy bok kolejarz Błażej Witold, Raduńska Nr. 4. Pogotowie Ratunkowe odwiozło Błażeja do szpitala kolejowego na Wilczej Łapie w stanie ciężkim. Błażej żadnych wyjaśnień udzielić nie może.

— **Usiłowała otruć się.** Na ulicy Raduńskiej, koło domu Nr. 19 usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej Michalina Aleksandrowiczówna (Raduńska 21). Zatrutą ulokowano w szpitalu żydowskim. Powodem targnięcia się na życie było nieporozumienie rodzinne.

— **Kradną i kradną.** Na szkodę Glińskiego Antoniego, Poleska 28, dokonano kradzieży 2 garniturów wartości 450 zł.

— W dniu 18 bm. Szabat Dawidowi, Subocz 30-a, skradziono z biurka 30 dolarów.

— Jankun Kazimierzowi, Porubanek 12, podczas jego nieobecności w godzinach rannych z niezamkniętego mieszkania skradziono kostjum męski, wartości 150 zł. Kradzieży dokonała Bonalówna Zofja, zam. na terenie szpitala Kolejowego w Wilczej Łapie. W mieszkaniu Bonalówny kostjum znaleziono. Bonalównę zatrzymano

— W dniu 18 b. m. Jankowskiemu Janowi, Krzywe Koło Nr. 3, przez otwarte okno skradziono zegarek wartości 36 zł. Kradzieży dokonał zawodowy złodziej Siemionow Piotr bez stałego miejsca zamieszkania. Siemionowa zatrzymano i zegarek odebrano.

Wielkie bractwo.

Idziemy, wielka armja ludzi. którzy zrozumieli sens życia i pracy czas siewu i czas żniwa...

Idziemy krokiem pewnym po twardej ubitej drodze, gotowi z hardem czołem spotkać każdą przeciwność losu i każdą złą przygodę.

Nie chroni nas pancerz, ani miecza nie mamy przy boku, a jednak czujemy się silni i pewni, bo kroczymy drogą prostą, jedyną która prowadzi do celu...

Jesteśmy wielkiem bractwem ludzi, którzy opanowali siebie, przyjęli na się pewne obowiązki, którzy z ufnością oczekują dobrych rezultatów swojej pracy, umiarkowania wstrzemięźliwości, oszczędności.

Jesteśmy wielkiem bractwem, zrzeszeniem ludzi związanych wspólną ideją, ludzi dobrej woli, realnego czynu, trwałego wysiłku i mocnego postanowienia osiągnięcia zamierzonego celu.

To my.

355.177 osób wytrwałych ciułaczy ciężko zapracowanych groszy, składanych na książeczkę oszczędnościową do P. K. O.

Nasza krwawica, nasz kapitał zbiorowy wynosi 142 miljonów złotych.

Teraz nie zdziwi was nasza duma, siła i pewność siebie, bijąca ze słów naszych.

Przyznać musicie, Wy, co jeszcze nie idziecie z nami ku dobrej przyszłości, że jest nas siła w wielkiej gromadzie ludu, który pracuje i oszczędza.

Chodźcie z nami. Zarejestrujcie się w P. K. O., wyrabiając sobie książeczkę oszczędnościową, po złożeniu choćby jednego złotego.

Jest nas coraz więcej, jesteśmy coraz silniejsi, my wielka pokojowa armja P. K. O.

Oszczędzamy. Gromadzimy zasoby. Poprawiamy nasz byt.

Chodźcie do nas. *M. Cz.*

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Z OSTATNIEJ CHWILI

Sowiety odrzucą ewentualne pośrednictwo Ligi Narodów.

BERLIN, 19.VII (Pat) „Telegraphen Union" donosi z Moskwy, powołując się na dobrze poinformowane źródła sowieckie, iż rząd sowiecki odrzuci ewentualne pośrednictwo Ligi Narodów w konflikcie soweicko-chińskim. Rząd sowiecki oświadcza, że zażegnanie konfliktu nastąpić musi bez jakiegokolwiek paśrednictwa ze strony trzeciej.

Ameryka w strachu o pakt Kelloga.

WASZYNGTON, 19/VII. (Pat). Rząd amerykański zwrócił uwagę rządu sowietów i chińskiego na fakt, że oba te państwa są sygnatarjuszami antywojennego paktu Kelloga.

Wystąpienie to ze strony rządu amerykańskiego wywołane zostało niebezpieczeństwem wybuchu wojny pomiędzy Rosją a Chinami.

Nie będą się bić ponieważ... nie mają pieniędzy.

WIEDEŃ, 19.VII (Pat.) W/g doniesień dzienników z Nowego Yorku, sądzą tamtejsze koła miarodajne, że do faktycznej wojny rosyjsko-chińskiej nie dojdzie, ponieważ ani Rosja sowiecka, ani też Chiny nie mają potrzebnych na ten cel pieniędzy.

Życie w Moskwie a wypadki na Wschodzie.

MOSKWA. 19/VII. (Pat). Naprężona sytuacja polityczna między Sowietami a Chinami dotychczas nie znalazła oddźwięku w potocznem życiu stolicy Sowietów.

O naprężonej sytuacji można sądzić jedynie z prasy. Rząd sowiecki, a w szczególności Narkomindieł, wykazuje dużo spokoju i pewności siebie.

Odpowiedź Polski na notę niemiecką w sprawie rokowań handlowych.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Rząd polski odpowiedział na notę rządu niemieckiego w sprawie rokowań handlowych. Rząd polski zwraca uwagę na konieczność wyjaśnienia sytuacji wytworzonej na skutek wprowadzenia ostatnio przez Niemcy podwyżek celnych, wstrzymujących import polskich produktów rolniczych do Niemiec. Podwyżki te bowiem wprowadziły poważne zmiany podstaw, na których opierały się dotychczasowe prace w dziedzinie wzajemnych ustaw taryfowo-celnych. Jednocześnie zapowiadane dalsze pociągnięcia w polityce ochrony dla rolnictwa niemieckiego wymagają wymagają ścisłego oświetlenia. Rząd polski, opierając się na szeregu oświadczeń rządu niemieckiego o jego chęci wznowienia rokowań i prowadzenia ich bez przerwy, zaproponował podjęcia tych rokowań w Warszawie 25 b. m.

Chciał zabić nie kanclerza a prezydenta.

WIEDEŃ, 19.VII (Pat.) Sprawca zamachu na kanclerza robotnik Antoni Leitner został dziś rano przewieziony na klinikę psychjatryczną. Podczas wstępnego badania zeznał on, że jego zamach skierowany był wyłącznie przeciwko prezydentowi Austrji.

Afera z przewozem narkotyków.

PARYŻ, 19.7 (Pat). „Le Matin" donosi, że śledztwo w sprawie wykrytego w dn. 9 b. m. wielkiego transportu narkotykow ujawniło, iż pewien bogaty kupiec rosyjski nazwiskiem Larkin kupił zupełnie otwarcie w jednej z fabryk alzackich te narkotyki, które przeznaczone były dla Bombaju.

Kiedy jednakże wynikły trudności przewozowe, Larkin zwrócił się do poselstwa Afganistanu, a poseł afgański, znęcony perspektywą wielkiego zarobku, zgodził się być odbiorcą transportu i zapłacił około 3 miljonów za rzeczone narkotyki.

Należnosć fabryki nie została przez Larkina całkowicie uregulowana.

Straszliwy potop w Małej Azji.

Przeszło tysiąc osób utonęło. — Ludność ucieka w góry.

BERLIN, 19.7. (Pat). Z Konstantynopola nadchodzą tu alarmujące wiadomości o katastrofie powodzi, jaka nawiedziła całe wybrzeże Małej Azji.

Liczne miejscowości zostały zupełnie zniesione z powierzchni ziemi Z innych pozostały tylko ruiny.

Najstraszliwsze spustoszenie wyrządziła powódź w prowincji Trapezund, gdzie utonęło przeszło tysiąc ludzi. Miejscowości położone w dolinach zupełnie opustoszały. Ludność uciekła w góry.

Z SĄDÓW

DWIE SPRAWY O DEFRAUDACJĘ.

Przed sądem okręgowym w trybie uproszczonym stanęła Eugenja Błażewiczówna, djetarjuszka inspektoratu szkolnego w Oszmianie, pod zarzutem przywłaszczenia sobie ogółem 200 zł., które winna była wysłać przez pocztę nauczycielowi Podgroczykowi.

Błażewiczówna dwukrotnie przesyłała sumy, należące p. Podgorczykowi, zmniejszając je o sto złotych, zaś celem ukrycia przywłaszczenia, dopisywała na pokwitowaniu przed wskazaną kwotą przyjętych przez pocztę pieniędzy jedynkę, a następnie kwit ten załączała do list płacy.

Oskarżona przyznała się do winy, wobec czego sąd uznał ją za winną defraudacji i fałszerstwa i skazał za każde z tych przestępstw po 7 miesięcy więzienia, uznając karę tę za łączną.

Na poczet wymierzonej kary sąd zaliczył skazanej 7 miesięcy aresztu prewencyjnego, wobec czego odzyskała ona natychmiast wolność.

*

Podobną sprawę sędzia Strzałko rozpoznawał w tymże dniu przeciwko nauczycielowi Janowi Sierackiemu, który, będąc upoważniony przez grono nauczycieli z gminy szemiotowskiej, miał doręczać im pobory miesięczne

W lipcu 1924 r. z podjętych pieniędzy przywłaszczył sobie 149 zł. 45 gr., a kiedy nadużycie zostało ujawnione, oddany został pod sąd.

Po rozpoznaniu sprawy, wysłuchaniu świadków, wniosku podprokuratora p. Korkucia i tłomaczenia podsądnego, sąd skazał Sierockiego na 3 miesiące więzienia i karę tę darował mu na mocy amnestji. **Ka-er.**

ZJAZD DZIERŻAWCÓW BUFETÓW RESTAURACYJNYCH NA STACJACH KOLEJ.

Ministerstwo Komunikacji wystosowało zarządzenie do wszystkich dyrekcyj kolejowych, a w tej liczbie i do wileńskiej, polecając podnieść tenutę dzierżawną na bufety kolejowe.

Podwyżka ta w rozmiarach od 50 do 100% dotychczasowego czynszu ma obowiązywać już od 1 sierpnia r. b.

W związku z tem Stowarzyszenie Restauratorów zwołało w czwartek zjazd dzierżawców bufetów kolejowych celem omówienia tej sprawy i zorganizowania akcji, przeciwstawiającej się zarządzeniu.

Zjazd odbył się w górnej sali restauracji „Zacisze".

Zjazd zagaił i otworzył prezes honorowy Stow. p. Edm. Kowalski, który zaprosił do prezydjum prezesa Stow. Al. Zadarnowskiego, W. Brzezińskiego, M. Kiełmucia, Kieliszczyka i Zielińskiego.

Zebrani dzierżawcy bufetów kolejowych postanowili gremjalnie wejść do Stowarzyszenia jako sekcja autonomiczna.

Sekretarz p. Zieliński zaznajomił z komunikatem ministerjalnym, dotyczącym niespodziewanej podwyżki.

Po ożywionej dyskusji wyłoniono delegację w osobach: W. Brzezińskiego, Zadarowskiego, Lewandowskiego i Malinowskiego, która natychmiast udała się do dyrekcji kolejowej z prośbą o odroczenie terminu wymówienia dzierżawy, aż do chwili wyjaśnienia tej sprawy w ministerstwie. Delegacja otrzymała od zjazdu polecenie nie zgadzać się na podwyżkę czynszu dzierżawy, zznaczając, że wobec warunków ekonomicznych dzierżawy winni raczej domagać się zniżki tenuty.

Delegacja po dłuższym czasie przyjęta została przez referenta odnośnego wydziału, który objaśnił, iż prolongata wyznaczonego terminu na akceptowanie nowych warunków nie może mieć zastosowania. Przetargi odbywać się będą dopiero po 1 sierpnia r. b., zaś dotychczasowym dzierżawcom przysługuje pierwszeństwo przy jednakowych warunkach dzierżawy.

Po dwugodzinnej przerwie wznowiono obrady, zaznajamiając zjazd z uzyskanemi przez delegację wiadomościmi.

Z kolei zjazd uchwalił wystosować do dyrekcji i ministerstwa odnośne memorjały, których odpisy przesłane będą do centrali Stow. w Warszawie.

Jednocześnie dokonano wyborów delegacji, która te memorjały przedłoży władzom. W skład delegacji weszli pp. Al. Zadarnowski, Wł. Brzeziński, Dyrlacz oraz Edm. Kowalski.

Delegacja u prezesa dyrekcji będzie dzisiaj, zaś w poniedziałek prawdopodobnie wyjedzie do Warszawy.

Zamykając obrady zjazdu, przewodniczący podziękował uczestnikom, a zwłaszcza uczestnikom za przybycie na zebranie, którzy z kolei wyrazili gorące podziękowanie prez. E. Kowalskiemu za sprawne prowadzenie obrad. **Kos.**

BILANS SUROWY

Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego Sp. Akc.

na dzień 30 czerwca 1929 r.

AKTYWA.

Kasa i sumy do dyspozycji		
a) gotowizna w kasie	208.648.54	
b) pozostałość w B-ku Polskim P. K. O. i B-ku Gosp. Kraj.	60.617.85	269.266.39
Waluty zagraniczne	—	141.299.93
Papiery wartościowe własne:		
a) pożyczki państwowe	5.702.27	
b) papiery hipoteczne	24.997.60	
c) akcje	73.561.77	104.261.64
Banki krajowe	—	268.811.30
Banki zagraniczne	—	231.890.17
Weksle zdyskontowane	—	4.203.555.34
Weksle protestowane	—	62.529.03
Rachunki bieżące (salda debetowe) otwartego kredytu		
a) zabezpieczone	3.700.922.78	
b) niezabezpieczone	395.180.04	4.096.102.82
Pożyczki terminowe	—	294.765.01
Nieruchomości	—	710.000.—
Rożne rachunki	—	239.134.40
Koszty, różnice kursowe i t. p.	—	324.059.16
Oddziały	—	732.933.96
Suma bilansowa		11.678.609.15
Udzielone gwarancje	—	134.172.50
Inkaso	—	2.814.224.87
Razem		14.627.006.52

PASYWA.

Kapitały własne:		
a) zakładowy	1.500.000.—	
b) zapasowy	42.762.07	1.542.762.07
Wkłady:		
a) terminowe	4.158.987.12	
b) à vista	2.257.071.85	6.416.058.97
Rachunki bieżące (salda kredyt.) otwartego kredytu	—	152.356.79
Zobowiązania inkasowe	—	20.999.96
Redyskonto weksli	—	1.626.830.08
Banki krajowe	—	467.798.34
Banki zagraniczne	—	15.862.60
Różne rachunki	—	166.945.08
Procenty, prowizje i różne	—	531.131.43
Oddziały	—	737.863.83
Suma bilansowa		11.678.609.15
Zobowiązania z tyt. udziel. gwarancji		134.172.50
Różni za inkaso		2.814.224.87
Razem		14.627.006.52

PRZETARG.

Nadleśnictwo Rudnickie w Wieczoryszkach, poczta Rudniki koło Jaszun, województwo wileńskie, podaje do wiadomości, że o godz 12 ej. dn. 2-go sierpnia r. b. odbędzie się licytacja w drodze przetargu ustnego i ofert pisemnych na sprzedaż materjałów drzewnych, a mianowicie:

1) Loco las na terenie całego Nadleśnictwa drewno opałowe, wyrobione w szczapach, pochodzące z etatu 1928/29 r. w przybliżeniu:

Sosny	5.300 m. p.
Olszy	7.600 „
Brzozy	2.500 „
Osiki	400 „
Świerku	750 „
Jesionu	10 „
Ogółem	16.560 m. p.

2) Loco stacja Stasiły papierówka świerkowa długość polana 1 metr, wyrób 1928 r. około 80 m. p.

Warunki licytacji i wykaz objektów licytacyjnych ze wskazaniem cen i wysokości wadjów są do przejrzenia w lokalu Nadleśnictwa Rudnickiego i Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie.

Nadleśniczy.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 — 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za nnmer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.